

Pracodawca – Pracownik. Kodyfikacja prawa pracy **NAPISALI KODEKS PRACY OD NOWA**

Jak dowiedziela się „Gazeta Prawna”, 5 października 2005 r. będzie gotowy projekt nowego kodeksu pracy. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy przekaze go ministrowi gospodarki i pracy. Na projekt kodeksu z jednakowym zniecierpliwieniem czekają pracodawcy i związkowcy, bo nikt z nimi dotychczas nie konsultował żadnych pomysłów i rozwiązań.

Nikt nie ma wątpliwości, że nowy kodeks pracy jest niezbędny. Obowiązujący dokument pochodzi z 1974 roku i z trudem został dostosowany do obowiązujących obecnie zasad gospodarki rynkowej. Odbyło się to kosztem wielu nowelizacji, które odbiły się na kodeksie nieprecyzyjnymi, niespójnymi rozwiązaniami wytykanymi przez pracowników, pracodawców i naukowców.

Komisja Kodyfikacyjna, którą tworzą niekwestionowane autorytety naukowe, pracująca pod przewodnictwem prof. Michała Seweryńskiego, działała w zaciszu gabinetów, by nie być poddana naciskom. Informacji o przyjętych rozwiązaniach było bardzo niewiele. Gdy komisji przewodniczył nieżyjący już prof. Tadeusz Zieliński, można było na bieżąco śledzić postępy w jej pracach. Profesor Seweryński zadbał o to, by poszczególne rozwiązania zbyt wcześnie nie stały się przedmiotem dyskusji poza gronem komisji. Tylko czasem do prasy przedostawały się skąpe informacje na temat nowych rozwiązań, które mają się pojawić w nowym kodeksie. Zbigniew Kruszyński z NSZZ „Solidarność” zarzuca nawet komisji prowadzenie „sondażowych konsultacji” za pośrednictwem mediów. Związkowcy są zaniepokojeni, tym bardziej że tzw. przecieki o poszczególnych rozwiązaniach nie są dla nich korzystne. Prezydium OPZZ przyjęło nawet stanowisko w sprawie propozycji wprowadzenia do kodeksu pracy instytucji lokautu.

Pracodawcy są bardziej wstrzeźliwi, ale z pewnością liczą na dalszą liberalizację stosunków pracy i czekają na wprowadzenie możliwości elastycznego kształtowania warunków pracy, płacy w umowach o pracę oraz układach zbiorowych.

Nie wiadomo jednak, czy, kiedy i od kogo partnerzy społeczni dostaną projekt kodeksu do konsultacji. Nie została bowiem w tym celu opracowana żadna „mapa drogowa”. Wszystko w rękach tego lub kolejnych rządów i ich oceny przygotowanego projektu.

Należy jednak pamiętać, że i tak o wszystkim zadecydują parlamentarzyści. Niestety nieodpowiedzialni posłowie bardzo często racjonalne rozwiązania zmieniali na przepisy, które deregulują cały system prawa w imię realizacji doraźnych interesów. Trzeba też pamiętać o tym że większość posłów podobnie jak większość Polaków zna się dobrze na medycynie i prawie pracy.

Przyszłe losy nowego kodeksu zależą od nowego prezydenta. Już teraz w czasie kampanii prezydenckiej Lech Kaczyński w zamian za poparcie związkowców z „Solidarności” obiecał, że gdy zostanie wybrany na urząd, zawetuje wszelkie próby liberalizacji kodeksu pracy.

Co zawiera nowa kodyfikacja

- Kodeks będzie się składał z dwóch części – indywidualnych i zbiorowych stosunków pracy.
- Mniej pracowników będzie chronionych przed rozwiązaniem umowy o pracę.
- Pracodawca będzie mógł wypłacić odszkodowanie zamiast przywrócić pracownika do pracy.
- Umożliwienie pracodawcom stosowania lokautu defensywnego.
- Możliwość powoływania przedstawicielstw pracowników do obrony praw przez zatrudnionych w firmach, w których nie działają związki (ochrona zbiorowych praw pracowniczych przestanie być monopolem związkowym).
- Przepisami kodeksu objęci zostaną pracownicy zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych i na kontraktach menedżerskich.
- Zmiany w przepisach dotyczących zawierania i wypowiedania układów zbiorowych.

Tomasz Zalewski

Przedruk z a. „Gazeta Prawna”, nr 190 (1555)